Nr. 154 We Lwowie Poniedziałek dnia 5 Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w sklepie pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Stanowisko techników w Austrji.

Lwów 4. czerwca.

Od szeregu lat wszystkie niemal koła techniczne w Austrji czynią usilne starania, aby wywalczyć technikom należne im stanowisko w urzędzie i społeczeństwie. Różne koła rozmaicie tę sprawę u nas pojmują.

Jedni sądzą, że sprawa stanowiska techników jest ściśle związana z reformą szkół średnich i uważają zaprowadzenie wspólnej szkoły średniej, przygotowującej zarówno do uniwersytetów, jak politechnik, jako konieczny warunek do zrównania społecznego stanowiska techników ze stanowiskami zawodów naukowych uniwersytetu. Inni znowu nie pragną wcale jednolitości w szkołach średnich, żądają tylko reformy szkół realnych w duchu potrzeb nowożytnej politechniki, a to przez zaprowadzenie nauki języków nowożytnych, bez których wykształcenie się umiejętne w dziedzinach techniki jest dziś niemożliwe. Szkołę realną w tym duchu zreformowaną, uważają te koła, jako szkołę przyszłości i nie żądają wcale wprowadzenia do niej języków starożytnych.

Rdzeń kwestji widzą znowu inni w urządzeniu politechniki, a raczej w tytułach, jakie nadaje lub ma nadawać politechnika. Egzamina dyplomowe, zaprowadzone na niektórych politechnikach w Austrji jeszcze przed ich dzisiejszą organizacją, okazały się wcale nieprzydatne i niemożliwe. Nieodpowiednie dziś przepisy egzaminacyjne i zbyt obszerny zakres wymagań z całej dziedziny techniki, sprawiły, że np. we Wiedniu, gdzie od lat 24 odbywają się takie egzamina, na tysiące ukończonych techników w tym czasie, uzyskało dyplomy zaledwie 30, rocznie więc w przecięciu 1 lub 2. Poco mają istnieć takie egzamina, jeżeli z tysięcy uprawnionych, tylko jednostki podołać im mogą. A jakąż korzyść mają ci dyplowani? Czy ich stanowisko społeczne jest odmienne od stanowiska innych techników, może ustawą zagwarantowane? Wcale nie, a w rzeczywistości garstka ich w rzeszy technikow znika bez śladu.

Wobec tego stanu rzeczy domaga się znaczna część kół technicznych wprost zniesienia egzaminów dyplomowych, jako zbytecznych, a żądają tylko zabezpieczenia ukończonym technikom z dwoma dziś zaprowadzonemi egzaminami rządowemi tytułów inżyniera, względnie architekty, inżyniera-mechanika lub chemika-technologa. Inni żądają natomiast, niezależnie od tego, zmiany przepisów egzaminów dyplomowych przez ograniczenie zakresu wymagań, analogicznie do egzaminów ścisłych na uniwersytetach i domagają się dla politechnik prawa nadawania dyplomowanym tytułów doktorskich na poszczególnych wydziałach politechniki, a więc tytułów dr. inżynierji, dr. architektury, dr. mechaniki, dr. chemji. Kolegium naszej Szkoły politechnicznej, w której egzamina dyplomowe nie są wcale zaprowadzone, przedstawiło ministerstwu w tym duchu jeszcze przed dwoma laty odnośne wnioski, żądając dopuszczenia do egzaminów doktorskich tylko takich kandydatów, którzy posiadają już oba egzamina rządowe i przedłożą równocześnie pracę naukową z dotyczącego działu nauk technicznych, uznaną za dostateczną.

Ponad temi wnioskami góruje we wszystkich kołach technicznych jedno żądanie, żeby nieprawnemu używaniu tytułu inżyniera położono raz w Austrji koniec przez wydanie odpowiedniej ustawy.

Za przykład w tym kierunku mogą posłużyć Węgry, gdzie z powodu nadużyć z tytułem inżynierskim, ogłoszone zostało rozporządzenie ministerjalne, którem rząd postanowił zapobiedz zauważanym w tym kierunku nieprawidłowościom, zarówno w interesie stanu inżyniera i dla ustalenia jego zakresu działania, jak niemniej w interesie szkół politechnicznych i jednostek uprawnionych.

To nadzwyczaj dla techników ważne rozporządzenie podaje *Czasopismo techniczne* w dosłownem tłumaczeniu:

Rozporządzenie król węg. ministerstwa wyznań i oświaty z d. 23. maja 1890 l. 22.578.

Nadużycia tytułu inżyniera i na niem opartego zarobkowania są tak częste, że uważam za konieczne, tak ze względu na stan inżynierów celem zabezpieczenia ich zakresu działania, jak niemniej w interesie Szkoły politechnicznej, jakoteż w interesie jednostek, ażeby dostrzeżonym w tym kierunku nieprawidłowościom z całą surowością przeciwdziałać. Z tego powodu, w porozumieniu z panami ministrami spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i sprawiedliwości, podaję niniejszem do wiadomości, że:

1. Tytułu dyplomowanego inżyniera mogą tylko ci używać, którzy przed rokiem 1850 uzyskali dyplom inżyniera na oddziale inżynierji, będącym wówczas w połączeniu z Uniwersytetem w Budapeszcie, po r. 1850 jednak uzyskali absolutorjum Wydziału inżynierji, albo dyplom inżyniera na król. węg. politechnice Józefa lub dyplom inżyniera na innej z król. węg. politechnik, równorzędnej politechnice zagranicznej.

2. Ci, którzy do r. 1874/5 przed zaprowadzeniem egzaminów dyplomowych, słuchali na politechnice geodezji i nauk inżyniersko-budowlanych, budowy dróg i kolei, robót wodnych budowy mostów w całości lub przynajmniej w znacznej części i zdali na politechnikach z tych przedmiotów przynajmniej częściowe egzamina, jako też ci, którzy od r. 1874/5 słuchali na król. węg. politechnice wszystkich obowiązkowych przedmiotów na wydziałach inżynierji i zdali z nich egzamina bez wyjątku, mogą używać także tytułu inżyniera, jednak bez dodatku „dyplomowany".

3. Dyplomy na geometrę, wystawione na król. węg. politechnice do r. 1880, nie upoważniają do noszenia tytułu inżyniera, dotyczącym przysłuża tylko tytuł dyplomowanego geometry.

4. Ci, którzy mają tytuł inżyniera w służbie państwowej albo na mocy rządowego upoważnienia (inżynierowie katastralni, inżynierowie kolei państwowych, inżynierowie miejscy, rząd. autor. inżynierowie i t. d.) mogą te tytuły bez względu na swą naukową kwalifikację także nadal używać, o ile są uprawnieni do funkcyi w każdym w niniejszym paragrafie ograniczonym zakresie działania.

5. Ci, którzy nieuprawnieni używają tytułu dyplomowanego lub egzaminowanego inżyniera albo dyplomowanego geometry, są winni przekroczenia w myśl §. 45. ustawy nr. 40. z roku 1879, a władze państwowe, na podstawie §. 42. ustawy nr. 37. z r. 1880 kompetentne, są obowiązane, w każdym poszczególnym przypadku przekroczenia zasięgać opinji król. węg. politechniki.

6. Władze mogą na przyszłość do urzędowych rozpraw przybierać tylko wykonane przez inżynierów prace inżynierskie (pomiary geodezyjne, publiczne przedwstępne roboty drogowe i kolejowe, plany mostów i robót wodnych), a przy publicznych przedsięwzięciach tylko takich mogą używać jako rzeczoznawców tylko takie osoby, które posiadają kwalifikację zawodową w § 1 i 3 wyszczególnioną.

Od reguły, w tym paragrafie zawartej, są jednak wyjątki ci w § 4 wymienieni, którzy we własnym zakresie działania wykonywają prace fachowe i wydają orzeczenia.

Rozporządzeniem tem położono w Węgrzech kres nadużyciom, a technicy mogą tam ze spokojem patrzeć w przyszłość. Że to rozporządzenie wywołało znaczne dziś podniesienie się frekwencji na król. węg. politechnice Józefa w Peszcie i bez porównania korzystniejszy, jak w Austrji, rezultat egzaminów, nie ulega najmniejszej wątpliwości, a że to wobec to odbije korzystnie na rozwoju ekonomicznym i technicznym Węgier, dowodzić, zdaje się, nie potrzeba.

Nowy kodeks karny o lichwie.

W stałej komisji dla kodeksu karnego wywołał §. 313, traktujący o lichwie, nader żywą dyskusję. Paragraf ten brzmi: „Więzieniem od jednego roku, z czem może być połączona grzywna do 2000 zł., karany będzie za lichwę: 1. Kto przy udzieleniu, czy przedłużeniu kredytu wyzyskuje biedę, lekkomyślność i niedoświadczenie zaciągającego dług w ten sposób, że każe sobie, lub drugiemu przyobiecać, albo otrzymuje takie korzyści majątkowe, które stoją w rażącym stosunku do świadczenia; 2. Kto nabywa i dalej sprzedaje, albo wnosi pozew o taką pretensję, o której wie, że nabytą została w drodze, pod 1) zaznaczonej. — Kto z lichwy uczynił sobie proceder, karany będzie więzieniem do lat 5, z czem może być połączona grzywna w kwocie 4.000 zł."

Referent hr. Piniński wniósł, ażeby do oznaczonych w paragrafie tym, jako cechy przestępstwa wymienionych, wśród których znajduje się zaciągający pożyczkę (bieda, „lekkomyślność, brak doświadczenia"), dodać jeszcze „wzburzenie wewnętrzne".

Dr. Kopp sprzeciwił się umieszczeniu w paragrafie „lekkomyślności", która nie może sobie rościć prawa do opieki prawnej, ponieważ przy lekkomyślności brak doświadczenia nie jest momentem rozstrzygającym. Zwalczał on także ogólne określenie, że „przyobiecana korzyść majątkowa powinna w przeciwstawieniu do świadczenia stać w rażącym stosunku". [illegible] Minister Schoenborn odrzekł na to, że wniosek Koppa, ograniczający lichwę tylko do braku doświadczenia, oraz wyzyskiwania ciężkiego położenia, za mało uwzględnia moment subjektywny. Niemoralnem i zbrodniczem jest w każdym razie wyzyskiwanie defektu moralnego, lekkomyślności; [illegible]

[illegible] Zastępca rządu, dr. Krall, mówił z naciskiem, że Austrja pierwsza wystąpiła z ustawą przeciw lichwie [illegible]

Przy głosowaniu przyjęto projekt rządowy z zatrzymaniem „lekkomyślności", a z dodaniem „usposobienia wewnętrznego". [illegible]

Przy §. 315., dotyczącym kredytowania małoletnim, zabrał znów głos dr. Kopp, domagając się jego skreślenia, ponieważ tego rodzaju interesy, jeżeli mają charakter wyzysku, podpadają już pod §. 313. Zastępca rządu Krall oświadczył na to, że idzie tutaj o położenie tamy wyzyskiwaniu kadetów, którzy wskutek szczególniejszego swego położenia długi lichwiarskie płacić muszą. Paragraf ten przyjęto.

§. 316 Złamanie umowy przyjęto na wniosek Pinińskiego w brzmieniu następującem: „Więzieniem do sześciu miesięcy, oraz grzywną do 1000 zł. karany będzie ten, kto uchyli się od spełnienia zawartej umowy w tym celu, aby korzystając z powstałego w ten sposób przykrego położenia drugiego kontrahenta wyciągnąć dla siebie z jego szkodą korzyść, nieusprawiedliwioną okolicznościami".

W dalszym ciągu przyjęto na wniosek referenta nowy paragraf, dotyczący spekulacyj giełdowych. Paragraf ten brzmi: „Kto u drugiego w celu wyciągnięcia korzyści dla siebie wyzyskuje lekkomyślność, osłabienie umysłu lub brak doświadczenia w ten sposób, że spowoduje go do spekuacyj giełdowych, które widocznie nie odpowiadają jego stosunkom majątkowym i z powodu tego mogłyby sprowadzić jego materjalną ruinę karany będzie więzieniem do roku. Z karą tą może być połączona grzywna do 2000 zł.

Czem karmią nasz lud ruski?

Zbrodnicze machinacje agitatorów moskalofilskich wśród ludu ruskiego w kraju naszym — jak wiadomo — zdążają w pierwszym rzędzie do tego celu, aby w oczach łatwowiernego i ciemnego chłopa zohydzić wiarę i narodowość Polaków, kościół rzymsko-katolicki i polskość, zarówno doby teraźniejszej jak wieków ubiegłych i zamierzchłej nawet przeszłości. Gwoli tego rozrzucają wśród tego ludu dziesiątkami tysięcy tendencyjne i na wskróś kłamliwe druki, które w każdym wierszu dyszą namiętną nienawiścią do dawnej i dzisiejszej Polski i mają wyraźne przeznaczenie przygotowania w sercach i umysłach ludu gruntu podatnego pod poziom carosławia i prawosławia. Praca to systematyczna, od szeregu lat prowadzona z gorliwością i bezwzględnością propagandy fanatycznej, a rej w tym względzie wiedzie dobrze znane „Towarzystwo im. Kaczkowskiego".

Wystarczy wziąć do ręki jeden z Kalendarzy, wydawanych przez rzeczone towarzystwo, dajmy na to, za r. 1890. Duża to książeczka, licząca przeszło 300 stronnic. Na stronnicy 3 rozpoczyna się russka kronika, gdzie między innemi czytamy: „Rok 1246 Papież Innocenty „prosił" księcia Daniła, aby on przeszedł na łaciństwo, albo unię i przyrzekł mu za to dać królewską koronę. Kniaź Daniło koronował się w r. 1255 uroczyście w Drohiczynie carską koroną, ale łaciństwa, ani unii z Rzymem nie przyjął." — Rok 1340. Polski król Kazimierz „napadł" na halicko-russkie księstwo i zajął miasta Przemyśl, Lubaczów, Tustań, Halicz, Trembowlę i Lwów. Rok 1342. Rusini lwowscy „wygnali" Kazimierza do Krakowa. Rok 1349. Kazimierz z wielką siłą wojska napadł znów na russką ziemię i russkie książęce skarby zabrał do Krakowa. Rok 1370. Umarł Kazimierz, który przyjął do swego państwa żydów." Tyle się dowiedział lud ruski o działalności Kazimierza W. Napadł na Ruś, skarby jej zabrał i — sprowadził żydów! Papiestwo i Kościół katolicki nie lepiej są traktowane od Kazimierza W. w tej kroniczce. Widzieliśmy już, jak Innocenty prosił ks. Daniła, aby przeszedł na unię, ale ten się obszedł bez papieża i koronował się carem, chociaż pozostał w swej russkiej wierze. A oto znów w roku 1351 papież pisze do swoich biskupów, aby na miejsce sześciu russkich biskupstw, zakładali łacińskie. Pod r. 1412 zaznaczono, że litewski prawosławny książę Jagiełło, przeszedł na łaciństwo, odebrał prawosławnym przemyską biskupią cerkiew i oddał ją łacinnikom, wskutek czego biskup russki z kanonikami musiał wynieść się do Sambora. Łaciństwo, królowie polscy i polscy panowie występują odtąd w russkiej kroniczce, przeznaczonej ku oświecaniu ludu, jako zdeklarowani nieprzyjaciele wszystkiego, co russkie Pod r. 1431 czytamy: „Uciśnieny przez panów russki naród w Galicji (Hałyczynie) powstał przeciw Jagielle, za co on w odwet spalił mnóstwo miast i wsi i nałożył na prawosławnych dziesięciny dla łacińskich kościołów." — Następnie pod r. 1522: „Polscy panowie wzbronili wstępu do sejmu księciu Konstantemu Ostrogskiemu, ponieważ był Rusinem i prawosławnym." Pod r. 1589 król polski Zygmunt III. wydał „ukaz na upokorzenie Kozaków i russkiego chłopstwa.". Pod r. 1593. Hetman kozacki Kosiński „wystąpił z pięknem wojskiem przeciw Polsce w obronie wiary i narodowości russkiej." Pod r. 1596: hetman Nalewajko „wygania" polskie wojsko, wypowiada wojnę Koronie polskiej i zaczyna „oczyszczać russką ziemię od cudzoziemców." To samo czyni później Sulima i Ostranica, a wreszcie Chmielnicki. Oczywiście, wszędzie zapisano tragiczną śmierć bohaterów „hetmanów." Nalewajko spalony żywcem w miedzianym byku na rynku w Warszawie, tamże ćwiertowano Sulimę. Pawluk schwytany „wiarołomnie" przez Potockiego, odwieziony został w kajdanach do Warszawy, gdzie mu odrąbano głowę i na postrach wysłano ją na Ukrainę itd. Można sobie przedstawić łatwo, jakie wrażenie czynią takie opowieści o torturach i „wiarołomnem" chwytaniu „obrońców wiary i narodowości russkiej" na umysły prostego ludu, nie mogącego oczywiście zdać sobie sprawy, czem były w rzeczywistości owe bunty kozackie i osądzić krytycznie faktów, stosownie do ich znaczenia i ducha epoki.

Jakże inaczej w przeciwstawieniu do „łaciństwa i papiestwa, do królów i panów polskich" wyglądają „prawosławni, russcy carowie!" Pod r. 1480 podaje Towarzystwo im. Kaczkowskiego do wiadomości włościan galicyjskich, że car Iwan Wielki (tego tytułu nasz Kazimierz nie dostępuje w kronice russkiej Towarzystwa Kaczkowskiego) oswobodził raz na zawsze „północną Ruś" od Tatarów. Gdy dalej Stefan Batory nakazuje Rusinom (1583) mieszkającym w jego państwie trzymać się nowego Gregorjańskiego kalendarza i obchodzić święta razem z Polakami, przeciw czemu „cały russki naród podniósł wieczysty protest;" gdy tenże król (1578) każe „odrąbać głowę hospodarowi Mołdawskiemu i sławnemu Zaporożcowi Janowi Podkowie za to, że on bez zezwolenia chciał dobijać się swego tronu w Mołdawji; gdy arcybiskup Soljikowski we Lwowie (1583) z nienawiści do prawosławnych Rusinów, napada zbrojną ręką na russkie cerkwie i rozpędza modlących się prawosławnych chrześcjan, a cerkwie pieczętuje — car Feodor Iwanowicz ustanawia dla Rusi (1589) osobnego patrjarchę Jowa, a gdy później w roku 1652 Chmielnicki „widząc, że Polacy nie dotrzymują obietnic, wyprawia do Moskwy poselstwo z propozycją, iż wszyscy Kozacy przesiedlą się na carską ziemię, to car Aleksiej Michajłowicz odpowiada, że się nic godzi opuszczać swojej ziemi, i że byłoby żal, aby ziemia russka dostała się „Polakom, albo może bisurmanom." Więc dobry car radził „zaczekać jeszcze z rok, aż nic przyjdzie im w pomoc..."

W ten sposób traktuje „Kronika russka" w Kalendarzu Towarz. im. Kaczkowskiego całą przeszłość dziejową, w takiem oświetleniu i zestawieniu podaje fakta historyczne i wbija je w pamięć ludu, aż do czasów ostatnich, gdzie pod r. 1887 czytamy zaiste humorystyczną notatkę: „Papież rzymski na prośbę księży (*ksiendzów*) i szlachty polskiej zabronił stawiać russkich trójramiennych krzyżów..."

Na str. 33 tegoż kalendarza znajdujemy również ciekawy „Nekrologiczny kalendarz sławnych Rusinów". Tam to zdumiony czytelnik obok metropolity halickiego Lewickiego i Zubrzyckiego znajdzie zapisanego w szeregi Rusinów, ku lepszemu zadokumentowaniu jedności wszechrusskiej, Aleksandra Puszkina, a dalej obok Barwińskiego Włodzimierza, b. redaktora *Diła*, Mikołaja Gogola; obok Litwinowicza, metropolity lwowskiego, Karamzina historyka, Ostrowskiego dramaturga, a nawet jenerała Skobelewa! Jest tu dalej i Tatiszczew historyk i Lermontow i Chomiakow i Sołowiew i Pogodin obok Pawlika! I wytłumaczże potem czytelnikowi kalendarza i książeczek im. Kaczkowskiego, że Ruś a Rossja to nie jedno!

Ale czytelnik ten i w dalszym ciągu kalendarza znajdzie ciekawe rzeczy. W życiorysie X. Grzegorza Szaszkiewicza czytać on będzie o tłumach polskich „oczajduszów i uliczników".

Mielibyśmy wielką ochotę przejść teraz do innych książeczek i wydawnictw ludowych Towarzystwa im. Kaczkowskiego, rozpowszechnianych wszelkiemi możliwemi sposobami wśród ludu. Zabrałoby to nam jednak obecnie zbyt wiele miejsca. Dla scharakteryzowania wszakże ogólnej tendencji tych wydawnictw ludowych, wspominamy jeszcze o jednej rycinie, tam umieszczonej, a przedstawiającej śmierć „męczeńską" jednego z bohaterów prawosławia. Bohater klęczy powalony na ziemię, a wokół niego z bronią morderczą w ręku postacie zbójeckie, przyodziane po polsku Podpis: *Polaki ubiwajut Susanina.* Czy to nie wystarcza?

Robotę, prowadzoną wśród ludu przez Towarzystwo im. Kaczkowskiego, wspomaga, działając w tymże samym duchu na średnie warstwy, p. Markow w swoich rozmaicie nazywanych organach, *Halickiej Rusi*, a teraz w *Hałyczaninie*.

W końcu winniśmy zanotować, że daty przytoczone zebrał i pomieścił w *Czasie* krakowskim autor wielu cennych a sumiennie opracowanych artykułów pod zbiorowym tytułem „Z obozu ruskiego", że przeto w tej relacji nie ma ani krzty złośliwej przesady lub „szowinizmu", zarzucanego przez Moskalofilów głównie prasie polskiej we Lwowie. Taką tedy strawę duchową podają ludowi ruskiemu i zaprawdę rzec można, że cud jeszcze, iż pomimo to nie wychowano do tej pory na obszarach Rusi naszej, nowej edycji Gontów i Żeleźniaków.

Z prowincji.

(*n.*) **Przemyśl** 23. maja. (*Policja rządowa w Przemyślu.*) Wiadomo, że miasto nasze, jako twierdza, pozostaje cokolwiek w innych, — a powiedzmy prawdę: niezbyt przyjemnych warunkach. Roszczenia władz wojskowych, a w dalszej konsekwencji i władz rządowych do miasta są niezwykle wielkie i stawiają gminę, która ze względu na swe kiepskie finanse, nie jest w możności wszystkim tym roszczeniom zadość uczynić — w prawdziwie kłopotliwe położenie. Niedawno temu żądano brukowania ulic i wprowadzenia innych kosztownych ulepszeń, a jedynie interwencja wydziału powiatowego, głównie zaś jego prezesa, księcia Adama Sapiehy, uratowała miasto od nadmiernych, a wyłącznie na rzecz wojskowości łożyć się mających kosztów i ciężarów.

Obecnie spotkała miasto nowa niespodzianka, a jest nią: zaprowadzenie policji rządowej. Jakie powody skłoniły rząd do tego — nie wiemy, dość, że namiestnictwo odniosło się do gminy z wnioskiem, by takowa odstąpiła władzę czuwania nad bezpieczeństwem osób i mienia policji rządowej, a gmina powzięła co rychlej żądaną uchwałę i zobowiązała się do utrzymania tejże policji przyczyniać się corocznie kwotą 7000 zł. Ta kapitulacja ze strony gminy, to dobrowolne zrzeczenie się praw samorządu, a nadto owa opłata za utratę samorządu, zastanowiła wszystkich, a wyraz temu zastanowieniu dano na dzisiejszem posiedzeniu rady powiatowej, odbytem pod przewodnictwem prezesa ks. Adama Sapiehy.

Uchwała rady miejskiej przyszła zwykłym trybem pod zatwierdzenie rady powiatowej, a referent tej sprawy, wiceprezes dr. Czaykowski, podniósł [illegible] wielkiej wagi i że należy się nad nią głęboko zastanowić, albowiem dotyka ona nietylko Przemyśl, ale i kraj cały Zarazem zauważył referent, iż jakkolwiek wydział powiatowy odniósł się już dawno do magistratów miast, posiadających policję rządową, to jest do Lwowa, Krakowa i Podgórza, żądając dat, odnoszących się do sposobów wprowadzenia tejże policji, to jednak, — otrzymawszy te daty dopiero w ostatnich dniach, nie mógł przyjść z gotowym już materjałem i wnioskami, lecz w każdym razie pragnie, aby się nad przedmiotem, tak żywo samorząd dotykającym, wyłoniła dyskusja.

Członek rady pow., były wice-burmistrz Przemyśla, p. Gamski, występuje przeciw przyczynianiu się ze strony miasta kwotą 7 000 zł. na rzecz policji rządowej, a uważając tego rodzaju zobowiązanie się gminy za lekkomyślne, stawia wniosek, iżby rada powiatowa nie zatwierdziła dotyczącej uchwały rady gminnej.

Ze stanowiska jurydycznego na sprawę się zapatrując, utrzymuje adwokat dr. Rosenbach, iż gmina nie potrzebowała ulegać naciskowi władz rządowych i w sprawie zaprowadzenia policji rządowej powinna była zająć stanowisko oporne, a broniąc w dalszym ciągu gorącemi słowy sprawy samorządu, nazywa postąpienie rady miejskiej „samobójstwem autonomicznem" i stawia wniosek, aby rada powiatowa nietylko uchwały, dotyczącej dotowania policji rządowej, ale także i uchwały, zezwalającej na wprowadzenie tejże policji, nie zatwierdzała.

Za wprowadzeniem policii rządowej oświadcza się tylko burmistrz miasta Przemyśla, a zarazem członek rady powiatowej, dr. Dworski Oświadcza on, że mu dano do zrozumienia, iż policja rządowa musi być w Przemyślu zaprowadzona, wobec czego nie uważał za właściwe opierać się, bo, gdyby się był oparł, to i tak przeforsowałby rząd swoje, wniósłszy w Sejmie projekt do ustawy, zarządzającej ustanowienie policji rządowej w Przemyślu. Co się tyczy datku 7.000 zł. rocznie, to uważa za rzecz sprawiedliwą, iżby bonifikować rząd bodaj tą kwotą, w zamian za ciężar, jaki na siebie przyjmuje. Po przemówieniu dra Czajkowskiego, postawił p. Zygmunt Kozłowski wniosek na odroczenie załatwienia sprawy aż do najbliższego posiedzenia rady powiatowej, który to wniosek przyjęto.

W sprawie zaprowadzenia policji rządowej wieje przeto — jak z powyższego wynika — wiatr niedobry; rząd tymczasem krząta się pilnie, wynajmuje już koszary dla straży policyjnej, a wieści niosą że z dniem 1. października b. r. rozpocznie już funkcje policja rządowa!

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (5.): Florencji P. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 48.

Strejk stolarzy wiedeńskich, który trwał sześć tygodni, skończył się Nie przyszło wprawdzie do oficjalnej zgody między pracodawcami a robotnikami, ale natomiast część majstrów sama oświadczyła, że godzą się na 11-godzinny dzień roboczy i na podwyższenie płacy o 20%. W ostatnim czasie liczba strejkujących, wynosząca początkowo 1 500, stopniała do połowy. Strejk ten kosztował robotników do 30.000 zł.

Strejkujący robotnicy budowlani w Gracu odbyli dnia 31 zm. wielkie zgromadzenie. Jeden z robotników postawił wniosek, aby w piątek podjąć robotę. Część robotników zgodziła się na to, druga wystąpiła przeciw. Zgromadzenie, nader burzliwe, rozeszło się na niczem. Spodziewają się ogólnie, że w poniedziałek strejk się zakończy.

Aresztowanie rotmistrza hr. Wallisa w Semeringu wywołało wielkie wrażenie. Rotmistrz sztabu jeneralnego hr. Wallis zamieszkał od kilku dni w hotelu, nagle zjawił się nocą rotmistrz żandarmerji, aresztował go i kazał okuć. Hrabiego odstawiono na dworzec wiedeński południowej kolei, a stamtąd do garnizonu. Rotmistrz Wallis miał — podług *Wiener Tagblatt*'u — zdefraudować znaczniejsze sumy i chciał... umknąć.

Si non e vero... Michał Bréal, profesor w „Collège de France", wydał świeżo książkę „O nauczaniu języków nowożytnych". Znajdujemy w niej następującą anegdotę: W roku 1832 jeden z polskich emigrantów uzyskał audjencję u ministra oświaty, którego prosił o posadę. Minister przejrzał swoje notatki i zaproponował emigrantowi katedrę języka niemieckiego w jednej ze szkół południowej Francji. „Ależ, panie ministrze, ja nie umiem po niemiecku." — „Et! zdaje się panu." — „Dajże pan spokój." I nasz emigrant został nauczycielem. Przybywszy jednak na miejsce przeznaczenia, doszedł do przekonania, iż najpraktyczniej będzie, uczyć dzieci... po polsku. Tak też czynił przez lat 15. Dopiero przypadkiem przybył raz do miasteczka inspektor szkolny, rozumiejący po niemiecku. Podczas lekcji emigranta, inspektor słuchał z radosnem zdumieniem i wykładu i odpowiedzi i — nie rozumiał nic. Kazał sobie okazać wypracowania... „Cóż to jest?" — zapytał nauczyciela. — „Nie gub mię pan" — rzekł nauczyciel i opowiedział historję swej nominacji. Inspektor też nie miał ochoty gubić go, bo — jak dodaje pan Bréal — sądził, że dla uczniów to nie taka znowu wielka strata.

Nowy zamach irlandzki. Na rządcę dóbr Maloney'a, pod miastem Tulla w Irlandji, jadącego po odbiór czynszu dzierżawnego, wykonano zamach. Rządca jest ciężko ranny. Aresztowano wprawdzie siedm osób, właściwego sprawcy jednak dotąd nie wykryto.

Podróż ślubna na welocypedzie. Zdaje się, że kronika sportu welocypedowego, pierwszy raz zapisuje fakt podobny. Do Wilhelmshaven przybył ubiegłej środy na podwójnym welocypedzie para nowożeńców, którzy w Bielefeld się pobrawszy, poślubne wizyty objeżdżali na welocypedzie trzykołowym. Po drodze, tam gdzie nie było krewnych lub przyjaciół, młoda para zwiedzała okolice, zatrzymując się i robiąc popasy, gdzie wypadło i gdzie się spodobało. Gdzie zaś było więcej znajomych, naprzykład w Oldenburgu, konwojowało ich grono życzliwych, zawsze, rozumie się, na welocypedach. Oboje młodzi małżonkowie chwalą sobie bardzo ten sposób peregrynacji poślubnej.

Wydalania obcych poddanych z Rosji. *Warszawskie gub. Wiedomosti* piszą: Władza gubernjalna otrzymała niedawno wiadomość, iż na folwarku Chodów, w powiecie kutnowskim, należącym do majątku von Treskowa, wbrew przepisowi z dnia 14. maja 1887 roku, jest rządcą poddany pruski, Fryderyk Preissendorf. Przeprowadzone na miejscu śledztwo, wykazało, iż Fryderyk Preissendorf do prowadzenia interesów nie został upełnomocniony formalnie, niemniej jednak faktycznie zarządza folwarkiem i rozporządza się w nim, według jego słów własnych, podług wskazówek właściciela. Jednocześnie w majątkach von Treskowa w tymże powiecie zauważono stopniowe wzrastanie liczby przebywających tam cudzoziemców, z których czterej: Ferdynand Schatz, Henryk Eckart, Tauchert i Michał Gustowski zajmują stanowiska także same, co Fryderyk Preissendorf, co jest przeciwne prawu z dnia 14 marca. Wskutek tego Hurko, po przedstawieniu całej sprawy, rozkazał usunąć wspomnianych pięciu cudzoziemców od zajmowanych przez nich obowiązków, pozostawiwszy właścicielom majątków termin trzechmiesięczny do zastąpienia ich poddanymi rosyjskimi.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor przyjechał do Lwowa i będzie cały dzień zwiedzał gmachy i instytucje, wieczorem zaś będzie w teatrze na przedstawieniu umyślnie dla niego złożonem.

Wycofanie z obiegu srebrnych monet. W myśl reskryptu namiestnictwa i ogłoszenia prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, w sprawie wycofania z obiegu monet srebrnych po dwa guldeny i ćwierć guldena waluty austrjackiej — podaje magistrat do wiadomości powszechnej, że również wszelkie monety srebrne pamiątkowe (*Geschichtsmünzen*), wartości dwu guldenów, które na podstawie cesarskiego postanowienia z dnia 8. grudnia 1878 roku wybito — z dniem 31. lipca 1893 roku z obiegu wycofane zostaną i że z powyższym terminem ustaje obowiązek państwa do wymiany tych monet.

Jeden z osobistych przyjaciół Mickiewicza zmarł przed kilku dniami w Rzymie. Był to Jan Scovazzi, bibljotekarz izby poselskiej, i sam pisarz wielkich zasług. Znał on Mickiewicza we Francji i Szwajcarji. Posiadał liczny zbiór listów własnoręcznych Adama Mickiewicza. Jan Scovazzi liczył 85 lat skończonych. Żona jego, która go przeżyła, jest Szwajcarką. Scovazzi zostawił ciekawe, nieogłoszone drukiem pamiętniki, pełne wspomnień i najciekawszych szczegółów o Mickiewiczu.

Zapiski zamiejscowe.

Nadwórna. W niedzielę, dnia 11. czerwca rb. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w lokalu kasynowym w Nadwórnie, celem ukonstytuowania, zebranie członków towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" w Nadwórnie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie; 2. wybór wydziału; 3. oznaczenie rocznej wkładki; 4. wnioski członków.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe:

1. Jedna posada sługi przy gimnazjum w Buczaczu; 2. jedna posada strażnika cywilno-policyjnego przy dyrekcji policji w Krakowie; 3. jedna posada kancelisty przy sądzie obwodowym w Wadowicach, względnie przy innym sądzie w obrębie krakowskiego wyższego sądu krajowego i 4. kilka posad dozorców telegraficznych i ekspedjentów pocztowych w charakterze prowizorycznym przy galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Podania o nadanie pomienionych posad mają być wnoszone: *ad 1.* w terminie do 30. czerwca 1893 do rady szkolnej krajowej we Lwowie; *ad 2.* w terminie do 15. czerwca rb. do dyrekcji policji w Krakowie; *ad 3.* w terminie do 19. czerwca rb. do prezydjum sądu obwodowego w Wadowicach; *ad 4.* w terminie do 12. czerwca rb. do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Oprócz pomienionych, wakuje wiele innych jeszcze posad urzędników manipulacyjnych i sług rządowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Bliższych wiadomości co do warunków i dotacyj powziąć można w IV. departamencie magistratu.

Składki. Na fundacje imienia Tadeusza Kościuszki złoż. p. Czesław Kozłowiecki na ręce dr. P. delegata komitetu miejskiego kwotę 120 zł. 20 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w poniedziałek „Miss Carmen", komedja w 3 aktach A. Bisson'a.

Z teatru. Na powtórzonej wczoraj wesołej komedji Bissona „Miss Carmen" wcale licznie zgromadzona publiczność ubawiła się doskonale, a salwy oklasków nagradzały co chwila wyborną grę artystów.

Przedstawienie wczorajsze odbyło się jeszcze w teatrze zimowym, gdyż ciągła słota stoi na przeszkodzie otwarciu letniego teatru.

Dzisiaj obydwa przedstawienia odbędą się dla tej samej przyczyny w teatrze zimowym.

Popołudniu daną będzie wesoła komedja Blumenthala i Kadelberga „Podróż na wschód", wieczorem zaś, z powodu pobytu we Lwowie arcyksięcia Ludwika Wiktora, który zapowiedział swoją bytność w teatrze, „Pajace", opera Leoncawalla z uprzejmym współudziałem pp.: Myszugi i Bernhardta, którą poprzedzi komedja Leopolda Świderskiego „Dzieciaki" i prolog z opery Moniuszki „Straszny dwór".

Koncert. Wczoraj wykonała „Lutnia" wielką kantatę Brucha „Dzwon" po raz drugi. Chóry w pierwszym rzędzie na pochwałę zasługują, pod dzielną batutą p. Cetwińskiego spełniły one swe zadanie doskonale.

Soliści niemałą też zasługę położyli: panie Tyniecka, Haninczakowa, Titzowa i Sochaniewiczówna, pp. Sack, Slawiczek, Mazurkiewicz i Niżankowski — oto ich imiona. Orkiestra niestety nie stanęła na wysokości zadania swego, chociaż widoczne były jej usiłowania i chęci jak najlepsze.

Po odśpiewaniu pierwszej części, urządzono niestrudzonemu dyrygentowi p. St. Cetwińskiemu piękną owację: wręczono mu wspaniały wieniec laurowy, który za pełne poświęcenia mozoły, jakie ponosi dla „Lutni", istotnie należy mu się rzetelnie. Publiczność przyjmowała też gorąco sympatycznego dyrygenta, nagradzając oklaskami sumienną jego pracę.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Serbji dały rezultat przewidziany. Większość radykalna w przyszłej skupczynie będzie ogromna. Postępowcy potrafili zdobyć zaledwie 11 mandatów, 4 z miast, a 7 z okręgów wiejskich; liberalni wstrzymali się wszędzie od głosowania; kandydaci postępowi zawdzięczają swój wybór po większej części przepisom o reprezentacji mniejszości, bez których wcaleby nie weszli do skupczyny. Mniejszości ich były wszędzie nieznaczne. Wogóle w miejskich i wiejskich okręgach oddano 190 000 głosów na kandydatów radykalnych, a tylko 30 000 na kandydatów postępowych. Niewiadomo jeszcze, czy większość radykalna będzie jednolita, czy też rozbije się na grupę skrajną i umiarkowaną, to tylko pewna, że o objęciu rządu przez postępowców nie może być mowy. Jeżeli jednak rozbicie się radykalnego stronnictwa rzeczywiście nastąpi, w takim razie garstka postępowców, dobrze zorganizowana i pod zręcznem kierownictwem, może odegrać rolę decydującą i zmusi rząd do liczenia się z jej głosami.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Paryż 4. czerwca. Leon Say wygłosił na bankiecie, urządzonym przez wydawnictwo *Journ. dés Deb.*, mowę, w której zaznaczył, że republika musi wchłonąć w siebie żywioły, blisko niej stojące. Ustawę wojskową i szkolną pochwala, lecz nie należy takowych przeprowadzać po tyrańsku. Socjalizm ganił surowo; żądał ograniczenia w wydatkach i zakończył zapewnieniem, iż programem stronnictwa liberalnego była zawsze i będzie obrona wolności obywatelskiej.

Według urzędowych wykazów francuskich kas oszczędności z ostatnich dni w maju, przewyższała suma wypłat sumę wkładek o 1·6 milj. fr. Rent sprzedano za 1 milj.

W Montfontaine wybuchła sprzeczka pomiędzy włoskimi a francuskimi robotnikami, ponieważ pierwsi śpiewali piosnki obelżywe o Francji. Wśród bójki Włosi strzelali do Francuzów i zranili kilku. Ekscedentów uwięziono.

Berlin 4. czerwca. *Hamb. Corr.* wystąpił z ostrym artykułem, w którym uzasadnia potrzebę ogłaszania choćby jeno sporadycznych wypadków cholery. Komisja choleryczna w Hamburgu — są słowa tego pisma — jest obowiązana donieść o każdym wypadku cholery nietylko państwowemu urzędowi sanitarnemu, ale także reprezentantom obcych mocarstw. Każde zatajenie tego rodzaju musiałoby zmniejszyć znacznie zaufanie, jakiego obecnie zażywają w Niemczech i zagranicą (?) władze hamburgskie.

Rzym 4. czerwca. Wczoraj o godz. ¾ na 7. rano, dały się uczuć silne trzęsienia ziemi w okolicy Etny w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim. Przestraszeni mieszkańcy okolicznych włości pouciekali z domów. Trzęsienie ziemi dało się uczuć także w Catanji i w Giarre.

Stambuł 4. czerwca. Ogłoszone świeżo irade sułtańskie zwalnia arcybiskupa Jerozolimy, Kirimiana, wybranego od roku na „katolikosa" armeńskiego, z poddaństwa tureckiego Kirimian udaje się wkrótce do klasztoru w Etschmiadzin.

Chicago 3. czerwca. Prezydent amerykańskiego komitetu nagrodowego, Thacker, wystosował do komisarzy zagranicznych pismo, w którem donosi, że stosownie do ich żądania mogą być zamianowani dwaj, trzej, albo i więcej sędziów zagranicznych, celem badania poszczególnych przedmiotów wystawowych. — Pismo to wywołało wśród cudzoziemców bardzo dobre wrażenie i prawdopodobnie zwołane będzie wkrótce zgromadzenie komisji nagrodowej z komitetu wystawców zagranicznych.

Petersburg 4. czerwca. Do generałgubernatora Moskwy, w. ks. Sergjusza, wystosował car reskrypt, w którym pomiędzy innemi pisze: „Przed dwoma laty, pragnąc złożyć nowy dowód niezmiennej przychylności mojej dla pierwszej rezydencji, powołałem w. c. wysokość na naczelnika jej administracji. W czasie odwidzin obecnych spostrzegłem z uczuciem radosnem, że ta gorąco ukochana przezemnie Moskwa, — strzegąca silnie zadań i tradycyj historycznych, które są niezłomną podstawą wiernopoddańczej uległości — dzięki waszym staraniom gorliwym postępuje naprzód w rozwoju instytucyj dobroczynnych i porządku. A dokonane właśnie w obecności mojej ułożenie kamienia węgielnego pod pomnik dla naszego niezapomnianego, w Bogu spoczywającego ojca, który ma być ustawiony w Kremlu pod kierunkiem i dozorem komitetu, pod waszem przewodnictwem istniejącego, świadczy o osiągniętych już rezultatach wielce skomplikowanych robót wstępnych. Otóż uważając sobie za miły obowiązek, aby w. c. wysokości wypowiedzieć uznanie serdeczne za wszystkie wasze niezmordowane trudy i prace na wszelkich obszarach powierzonego wam generał-gubernatorstwa, nadaję w. c. wysokości odznakę orderu św. Włodzimierza I. kl." Na oryginale podpisano własnoręcznie: „Wasz serdecznie kochający brat Aleksander. Moskwa 15. maja (st. st.) 1893."

Petersburg 4. czerwca. Sprawozdanie departamentu rolniczego o stanie zasiewów w Rosji zapowiada obfity zbiór żyta, a lichy zbiór pszenicy ozimej. Zboża jare, według tego sprawozdania, znajdują się wszędzie w dobrym stanie.

Stambuł 4. czerwca. Sułtan nadał Moutran efendemu koncesję na budowę kolei żelaznej z Damaszku do Wiredżik na Homs, Hamah i Aleppo (około 550 kilometrów). Moutran jest reprezentantem francuskiego Tow. kolei Bejrut-Damaszek-Hauran.

TEATR LETNI.

Dziś:

Po raz trzeci:

MISS CARMEN

komedja w 3. aktach Aleksandra Bisson'a.

OSOBY:

La Reynette	Żelazowski
Jakób Dubois	Trapszo
Pont-Biquet	Zboiński
Bonzu	Gasiński
Dagobert	Zawadzki
Toupance	Walewski
Kelner	Stróżewski
Pani Pont-Biquet	Gostyńska
Matylda	Sznage
Gabryela	Dzirytówna
Pani Godard	Otrembowa
Pani Dumesnil	Chmielińska
Julja	Rybicka
Trumeau	Gamski

Rzecz współczesna.

Jutro: **„Biedny Jonatan"**, operetka w 3. aktach H. Wittmanna i J. Bauera.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.